

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 7,50 mk. polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszczonych w Polsce po 1,50 mk. polskich za jednołamowy wiersz petytowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Rok XXX.

Gdańsk na niedzielę, dnia 27-go czerwca 1920.

Nr. 146.

My a Niemcy.

Gdańsk, 26 czerwca.

W numerze 143 naszego pisma, w artykule p. t. „Gdańsk a Szwajcaria”, przedstawiliśmy dokładnie różnicę, jaka pod względem życia politycznego i społecznego między dwoma względnie trzema narodami, zachodzi pomiędzy wolną Szwajcarią a Wolnym Miastem Gdańskiem. Powiedzieliśmy, że w Szwajcarii żyją obok siebie w zupełnej zgodzie, zadowoleniu i szczęściu, trzy narodowości, które odnoszą się do siebie ze wzajemnym szacunkiem, wzajemną życzliwością i wzajemnym wyrozumieniem, podczas gdy na obszarze Wolnego Miasta Gdańska nie trzy, ale dwie tylko narodowości, żyjące obok siebie, nie mogą się zgodzić do tego stopnia, iż wzajemnie ich pożyty nie przedstawiają się jako jedno państwo niezgody, waśni i kłótni. Stwierdziliśmy dalej we wspomnianym artykule, że przyczynę tego smutnego stanu upatrujemy w krótkowzroczności sfer rządowych Wolnego Miasta, które zamiast dążyć do łagodzenia tarć narodowych w Wolnym Mieście częstokroć złemu nie zapobiegają, lecz zachowaniem się swoim przyczyniają się ze swej strony do jeszcze większego rozgoryczenia i roznamietnienia narodowego, a roznamietnienie to wyładowuje się ze strony niektórych Niemców ciąglem wrogiem odnoszeniem się do polskości w Gdańsku, a ze strony Polaków, ciąglem narzekaniem na ucisk polskości w Gdańsku, który tutaj, jako w Wolnym Mieście zupełnie nie powinien istnieć.

Przypomniawszy sobie te rzeczy z numeru czwartkowego, zajmijmy się obecnie raz jeszcze tą samą kwestją i rozpatrzmy bliżej rzecz przez nas wówczas poruszoną. Rozpatrzmy stosunek nasz do Niemców w ogólności, a następnie na obszarze Wolnego Miasta i z rozpatrzenia tego stosunku wyciągniemy odpowiedź nie wnioski.

Obecny stosunek nasz do Niemców wogóle, nie na obszarze Wolnego Miasta, ale jako stosunek państwa polskiego do państwa niemieckiego, jest trudny do określenia. Świeżo odbudowane państwo polskie, na korzyść którego przypadło Poznańskie i Pomorskie, przedtem należące do Niemiec, nie może być i rzeczywiście nie jest przedmiotem jakiejś uciechy dla Niemiec. Owszem, zaznaczyć musimy, że Niemcy, z ich narodowego punktu widzenia wychodząc, mają przyczyny, by do nas odnosić się z zimną rezerwą, już choćby z tej racji, że otrzymaliśmy Poznań i Bydgoszcz, a także i z tej racji, że o losie Śląska Górnego i Mazurów rozstrzygnie dopiero głosowanie ludowe. Biorąc rzecz na zimno, nie mogą się Niemcy cieszyć i radować z silnego państwa polskiego, które pod ich boki wyrasta, zarazem jednakże nie powinni być tak krótkowzroczni, by na łamach swoich pism puszczać w świat kaczki o groźnej rękoma w Polsce rewolucji, o ewakuacji Warszawy, o zdobyciu Wilna, które to sensacyjne i obliczone na przysłowiową naiwność swych czytelników wymysły puszczały w świat z tak lekkim sercem pisma niemieckie.

Uważamy, że nie tylko w obecnej sytuacji politycznej, ale i na przyszłość powinni Niemcy zrozumieć, iż tą drogą do żadnego celu nie dojdą, a rozpuszczaniem baśni o Polsce zrażają sobie tylko nas do siebie i wykluczają możliwość porozumienia na przyszłość.

Stwierdzić zarazem na tem miejscu należy, że państwo polskie nie odnosi się do Niemców wrogo, o tem ani nie myśleliśmy nigdy, ani też nie myślimy, a dowodem tego najlepszym jest fakt, że Niemcy poznańscy, gnieźnieńscy, bydgoscy i toruńscy żyją u nas zupełnie spokojnie i cieszą się pełną opieką prawa. Co się zaś tyczy państwa niemieckiego, każdy wie, że odnosimy się do Niemców tak, jak na to zasługują i nie mając również z naszej strony żadnych przyczyn do jakiejś miłości ku Niemcom, uważamy, że o ile oni powodów do kłótni dostar-

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe. Telefon 1781.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

W niedzielę najbliższą

na wiecu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku o godz. 4 po południu w wielkiej sali Strzelnicy Friedrich Wilhelm Schützenhaus przy Promenadzie (tuż obok głównego dworca w Gdańsku) przemawiać będą:

1. O pożyczce państwowej — p. Budzyński;
2. O plebiscycie — p. Grobelski;
3. Sprawę żądań kościelnych obejmie inny mowca, który przez Koło Polskie nie został jeszcze wyznaczony.
4. Wybór delegatów do Naczelnej Rady Ludowej na Wolne Miasto Gdańsk.

Ze względu na obecność posłów wiecownicy będą mieli sposobność dowiedzieć się w wolnych głosach niejednego z dotychczasowej ich działalności.

Dlatego Rodacy przybywajcie licznie na wiec niedzielny. Niechaj każdy uważa sobie za obowiązek stanąć w niedzielę na wiecu.

Zachęcajcie do przybycia jeden drugiego. Powiadajcie o wiecu i przypominajcie wszystkim znajomym.

Komisja wiecowa Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku.

Jan Kwiatkowski. Stefan Ressel.

Henryk Wieczorkiewicz.

czuć nie będą, my ich z pewnością nie zaczepimy. Stosunek nasz do Niemców zależy więc nie od nas, lecz od Niemców samych, bo my uzależniamy ten stosunek od zachowania się Niemców wobec nas.

Nie inaczej przedstawia się ta rzecz również i na obszarze Wolnego Miasta. Stanowisko nasze tutaj jest takie, że chcemy współdziałać z Niemcami dla dobra Wolnego Miasta Gdańska, ale nie możemy pozwolić, byśmy mieli być przez nich traktowani jako narodowość gorsza i mniej wartościowa. Na jakąś „minderwertige Nation” w Gdańsku niema miejsca! Jesteśmy wszyscy jednakowo wartościowymi obywatelami, niema wśród Gdańszczan niższych narodowości lub wyższych, lecz są jedynie wszyscy obywatele równi wobec prawa, cieszący się pełnią przywilejów i mający równe obowiązki. O znaczeniu i zasługach poszczególnych obywateli powinna tedy rozstrzygać nie przynależność narodowa i nie względy partyjne większości czy mniejszości, lecz rzetelna praca dla dobra Wolnego Miasta.

Jeśli Niemcy gdańscy na te rzeczy także w ten sposób zapatrywać się będą, droga do porozumienia między nimi a nami na gruncie gdańskim stanie otworem, co z pewnością wyjdzie na pożytek i nam i Niemcom gdańskim.

Państwo przyszłości.

Artykuł 100 traktatu wersalskiego przewiduje granice nowo powstającego państwa Gdańska. W artykule 101 postanowiono komisję z trzech członków z komisarzem gen. jako przewodniczącym na czele, mianowanym przez państwa zachodnie. Członek, którego mianują Niemcy i członek mianowany przez Polskę mają zejść się w 14 dniach po zawarciu traktatu pokojowego, aby ustanowić granice, możliwie z uszanowaniem dotychczasowych granic gminnych.

Błędem jest mniemanie, że rozstrzygać mają inne jeszcze względy, jak stosunki gospodarcze, położenie geograficzne lub życzenie roznamietnionej agitacją pruską ludności, które zdaniem niektórych mogłyby wpłynąć na postanowienia komisji.

Niemcom udało się przeprowadzić, że Gdańsk został Wolnym Miastem na podstawie nieści-

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDAŃSKU wynosi kwartalnie 3,45 mk. niem., a 4,35 mk. niem. z odnośnieniem do domu. OGŁOSZENIA z obszaru Woln. Gdańska po 60 fen. niem. za jednołamowy wiersz petytowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

słych dowodów statystycznych, z których jakoby wynikało, że miasto zdolne wyżywić się w przyznanych mu granicach.

Ze tak jest: twierdzili Niemcy. Muszą zatem z tem się liczyć. Obojętne więc są wszelkie życzenia i domagania się rozszerzenia obszaru. Miasto, gdy nie będzie mogło wyżywić się, będzie musiało siłą faktów przypaść do Polski.

Doktryny na to nic nie pomogą. Na to wykaże geograficzne położenie. Żadne traktaty nie są w stanie wstrzymać pochodzącego z morza, zapobiec, że to parcie ku oknu polskiemu na świat, kierować się będzie musiało właśnie na port gdański. Wisła w dorzeczu jest naturalną rzeką Polski. Tą drogą ku morzu, zatem stale rozwijać się będzie handel Polski.

Dowodem przesady jest powołanie do życia konstytuandy na zasadzie ostatecznie przyjętego projektu, który przewiduje utworzenie parlamentu 2-izbowego, stworzonego z senatu, składającego się z 24 senatorów, oraz posłów w liczbie 120. Kursowała pogłoska, jakoby socjaliści domagali się, aby posłom płacono dziennych diet 60 marek. Ostatecznie uchwalone zostały niższe stawki. Ale zawsze koszt utrzymania tej reprezentacji będą wynosiły rocznie mk. 1,300,000.

Poważnym wydatkiem dla miasta jest utrzymanie straży bezpieczeństwa, która składa się z 1000 ludzi, a przewidziane jest zadanie 20 milionów marek na pokrycie kosztów utrzymania tej gwardji luksusowej.

Dalszą potrzebą walną jest utrzymanie licznego personelu kolei żelaznych, które na podstawie tymczasowego układu z Polską jeszcze na dalsze trzy miesiące pozostają w zarządzie miasta, a obciążają budżet jego. Gdy na 1 kwietnia wszystkim urzędnikom w Niemczech przyznano dopłaty, — obliczono, że na personel kolejowy w Gdańsku przypadłoby jakie 12,000,000 mk.

Jeżeli wydatki są tak olbrzymie, to podatki nie mogą wystarczyć na nie, jeśli zważymy, że na rok 1919 liczono w Gdańsku i obwodach powiatów gdańskich na Żuławach i Gdańskiej wyżynie obywateli takich, co płacili podatku od dochodów ponad 6,000 mk. rocznie — 86,900 marek, a podatujących, którzy wykazywali dochód niżej 6,000 mk. — 2,587 mk. Wpływy z dochodów z podatków wynosiły w całości tylko mk. 7,878,960.

To też miasto stara się, aby gdzie tylko możliwe podnieść siłę podatkową ludności. Kiedy podług ustaw pruskich przy dochodach zmieniających rozstrzygało przecięcie z ostatnich trzech lat ubiegłych, szacuje urząd podatkowy mienie podatujących na podstawie wpływów, pobieranych w bieżącym czasie, nie oglądając się już na to, czy podatujący będzie miał też na cały ten czas to źródło dochodu lub nie. Ustanowiono 550 procent podatku komunalnego, ale wszelkie źródła nie są w stanie pokryć zapotrzebowania.

Kurczowe trzymanie się polityki ustaw wojennych, aby nie utracić stanu posiadania niemieckiego, sądy rozjemcze dla mieszkań, które obniżają stale rentę gruntową, miały najgorsze dla Gdańska wyniki. Na rynku handlu kamieniami i obszarami nastąpił dość wyraźnie dostrzegalny zastój. Gdańsk nie może się utrzymać z rolnictwa. Jego przyszłość polega w handlu, a handel ten rozwijać się może tylko na podstawie zupełnej swobody. Wszelkie zastrzeżenia prawne wydać mogą tylko ujemne wyniki.

Dochodzą dalsze wątpliwości. Według artykułu 104 traktatu pokojowego ma być zawarta z Polską konwencja, mająca na celu ubezpieczenie Polsce władanie portem gdańskim i wszelkimi drogami komunikacyjnymi, które łączą Polskę z portem w Gdańsku. W odpowiedzi z dnia 16 czerwca 1919 r. na memorandum niemieckie koalicja zaznaczyła swe stanowisko co do Gdańska w następującym wywodzie: „Niemiecka nota oświadcza, że rząd niemiecki musi odrzucić myśl rabunku, jaki ma być spełniony na Gdańsku, że musi zatem podtrzymać swe ża-

dania, aby Gdańsk i okolice pozostały przy rzeszy. Mowa taka dowodzi pewnego zapoznania prawdziwego położenia. Rozwiązanie sprawy gdańskiej zostało poddane dokładnemu zbadaniu i potwierdza charakter, który miał Gdańsk do tej chwili, gdy został gwałtem wbrew woli ludności wcielony do państwa pruskiego. Ludność Gdańska jest po większej części niemiecka i tak była i dawniej. Dlatego nie chciano wcielić dawniej Gdańska do państwa polskiego. Ale gdy Gdańsk był miastem należącym do Hansy, pozostawał jak wiele innych miast poza obrębem wpływów politycznych rzeszy niemieckiej i złączonym z Polską, przy której miasto cieszyło się długoletnim samorządem i rozkwitem handlu. Gdańsk od nowa pozostaje w położeniu, w którym pozostawał przez wiele stuleci. Gospodarcze interesy Gdańska i Polski są te same. Gdańsk, główny port nad Wisłą, potrzebuje stosunku z Polską. Nie wystarczy, aby Polska miała prawo do używania portów niemieckich, Polska domaga się słusznie, aby administracja i rozprawy połączenie tego portu i Polski nie ulegało wój tego portu, który stanowi jej główną bramę wypadową ku morzu, pozostawały w jej ręku, kontroli obcej. Ale pod tym kątem widzenia, który jest nieodzowną koniecznością dla narodowej egzystencji polskiej, państwo polskie na stopie równego uprawnienia z innymi państwami Europy mogło być do życia powołane.

W tych słowach nakreślono powstanie i powstanie załatwienia sprawy gdańskiej w uchwyceniu, które ostatecznie przyjęto wbrew uchwale komisji paryskiej, przyznającym Gdańsk Polsce.

Upada zatem wniosek miasta, aby port jemu przyznano. Niema także miejsca i na żądanie, aby port pozostawał w zarządzie mieszanej komisji, złożonej z przedstawicieli Polski, Gdańska i Ligi Narodów.

Polska nie może ustąpić praw z portu gdańskiego. Gdańszczanie nie mogą zatem liczyć na wskrzeszenie dawniejszej tradycji, na podstawie której miasto pobierało „Fundzoll“ do Polowy z Polską.

Uwarunkowanie stosunków starego Gdańska nie da się przyrównać do położenia, jakie tworzy traktat wersalski. Przewidziane jest silne uzależnienie miasta od rządu polskiego. Miasto nie ma żadnych podstaw, nie posiada jakiegokolwiek przemysłu. Nie ma też wystarczających sił twórczych i jako takie nie przedstawia jakiegos czynnika żywotnego. Jest z góry skazane na oparcie się. A to oparcie się może tylko nastąpić w formie przyłączenia się do Polski.

Ostatecznie i Berlin nie będzie się zbytnio interesował Gdańskiem, gdy się wykaże, że pod warunkami, jakie Berlin chciałby dyktować, nie uda się ujarzmić handlu polskiego.

Dr. Mieczysław Jankowiak.

Sprawy polskie.

W sprawie drożyzny.

PAT. Prasa warszawska zamieszcza następującą odezwę w sprawie zwalczania drożyzny: „Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby wymaga się z dnia na dzień i nie tylko jest prawdziwą klęską dla osób pracujących, lecz co ważniejsze przeszkadza normalnej odbudowie ekonomicznej państwa polskiego, gdyż zmusza skarb państwa do wypuszczania coraz to nowych emisji biletów bankowych, co w wysokim stopniu obniża wartość naszej waluty na rynkach światowych i uzależnia nas ekonomicznie od zagranicy, która tę zależność wyzyskuje na naszą szkodę. — Wśród wielu środków zmierzających do zwalczania drożyzny, jeden szczególnie zwraca uwagę, — obywatelski strejk kupujących. Za granicą szerokie masy, świadome własnego i państwowego interesu, postawiły opór zakusom paskarskim i powstrzymały się od zakupów tego wszystkiego, co nie jest w całym tego słowa znaczeniu niezbędnym do życia. Uczynimy i my tak samo, zorganizujemy strejk kupujących w Polsce, energiczną postawą zmusimy paskarzy do ukrócenia orgii drożyznianej, która obecnie bezkarne święci swój trimf. Kto do września r. b. powstrzyma się z zakupem towaru, nie wchodzącego w zakres naszych powszednich potrzeb, ten przyczyni się do zwycięstwa mas pracujących nad próżniaczem, pasorzytnem paskarstwem. Obliczyli to ekonomiści polscy jako powinno nie ulegający wątpliwości.“

Strejk w Warszawie.

PAT. Rokowania z robotnikami miejskimi nie doprowadziły do żadnego wyniku. Zgodnie z uchwałą warszawskiej rady miejskiej, odmówiono kategorycznie wszelkiej zapłaty za strejk. Uniemożliwiło to magistratowi rozpoczęcie rokowań w tej dziedzinie. Robotnicy miejscy wszystkich prawie wydziałów miejskich wyrazili chęć powrotu do pracy i wielu z nich już powróciło na swe stanowiska. Wobec tego sprawę strejku, mimo zerwania rokowań, należy uważać za przesadzoną w tem znaczeniu, że strejk sam powoli wygaśnie.

Ko c a jku robotników w Warszawie.

Pod datą 24 bm. donosi P. A. T.: Strejk robotników miejskich został dzisiaj zlikwidowany. Dzisiaj przystąpili do pracy robotnicy wydziału zaopatrywania, stróże i ci wszyscy robotnicy, których posterunki nie były obsadzone przez wojsko. W instytucjach strzeżonych przez wojsko, robotnicy wrócą do pracy po ustąpieniu wojska, co ma nastąpić jeszcze dzisiaj wieczorem. Uruchomienie wszystkich linii tramwajowych nastąpi prawdopodobnie jutro.

Wieczorem odbyło się zebranie strejkujących pracowników piekarskich. Propozycję magistratu, przyznającą im 60-procentową podwyżkę odrzucono, obstając przy podwyżce 100-procentowej.

Strejk piekarski trwa zatem dalej.

Wiadomości potoczne

KALENDARZ na niedzielę, dnia 27 czerwca:

Władysława króla.

Księżycy wsch. o g. 456, zach. o g. 106.

Słońca wschód o g. 341, zach. o g. 824.

— Przyszłe posiedzenie tutejszej rady miejskiej odbędzie się we wtorek, 29 czerwca o godz. 4 po południu. Na porządku obrad posiedzenia publicznego 15 punktów, na porządku obrad posiedzenia tajnego 3 punkty.

— Bacność Sokoli! Członkowie niećwiczący, chcący wziąć udział w zlocie w Toruniu, który się odbędzie w czasie od 2—4 lipca winni się zgłosić u naczelnika druha Garjatyśiewicza, przy Ketterhagergasse nr. 6. Zwracamy uwagę, że osiągnęliby niższe biletów podróży o 50 procent. — Zarząd Sokoła.

— Przestroga. Misja koalicyjna w Gdańsku przestrzega ludność przed kupnem towarów kradzionych z okrętów przeznaczonych dla Polski. Przeciwnie każdemu, u którego znajdą się kradzione z okrętów towary, wystąpi misja na drodze sądowej. Zwracamy uwagę na inserat zamieszczony w dzisiejszym numerze, a dotyczący tej sprawy.

— W dzisiejszym numerze gazety ogłoszone są środki żywności, które nabyć można w sobotę i w przyszłym tygodniu. W ciągu przyszłego tygodnia będzie można nabyć świeże mięso z Danii, które zastąpić ma na razie tutejsze mięso wołowe. Mięso to jest wprawdzie nieco droższe, lecz wydajniejsze, ponieważ nie ma tyle kości jak tutejsze mięso.

— Magistrat ogłasza, że ser półtłusty nabyć można na razie bez znaczków.

— W dzisiejszym numerze gazety ogłasza urząd gospodarczy rozporządzenie, według którego wolno od ad spr dawać mięso z byczków i raz wieprzowin i s op winę bez ek. Wołowina pososani na razi na kartki

— Występy artystyczne w tutejszym Gdańskim Dworze (Danziger Hof) zasługują na uwagę publiczności. Nowy deklamator Henryk Lang potrafił swym mhumorem zjednać sobie odrazu względy publiczności. Śmiało i z gracją występuje młodociana tancerka Trudi Jaskel. Podziwiać również należy elegancką, pewną pracę trójki zonglerów Geralda—Gerda bądź to przy rzucaniu obręczy, kapeluszy słomkowych lub też kolorowych kul. W trochę rubaszniejszej formie występował humorysta Henryk Lang. Równie dobrze oddała swe role Maria Kloth. Ludolf Köllisch, czynny od 5 lat na małej tej scenie, jest ozdobą tejże, potrafiąc w delikatny sposób zabawić publiczność swym humorem. Paweł Goldler jest wprost niezrównany w każdej roli. Występy jego podnoszą jeszcze znakomicie wykonane tańce. Niemal knące oklaski towarzyszą jego występom. Janos i Olivia są tancerzami nadzwyczaj charakterystycznymi i pełnymi wdzięku. Harry Allister zasługuje na oklaski, którymi go publiczność darzy, przez swój dar przebiegania się z portretową dokładnością. Słusznie nazwać go można artystą w swym zawodzie. Całość stanowi nadzwyczaj zajmujący program.

— Zmiany w ruchu telegraficznym i telefonicznym. Z dniem 1 lipca b. r. kosztować będą telegramy w obszarze Wolnego Gdańska, oraz do Polski, Niemiec i obszaru Kłajpedy za każde słowo 20 fen., telegram najmniej 2 mk. Telegramy prasowe połowę należytości. Przy wysyłce telegramów do reszty zagranicy liczy się opłata podług taryfy stosowanej do ruchu zagranicznego. Opłaty ogólne za telefon zostały również znacznie podwyższone: opłata za rozmowę telefoniczną (3 minutowe) wynosi od 80 fen. do 8 mk. stosownie do odległości.

— W sprawie rychłego zakupu drzewa. Zarząd miasta postarał się ze względu na niepewność dostawy węgla, o dostarczenie drzewa opałowego dla mieszkańców, aby pokryć nim zapotrzebowanie na zimę.

Zaleca się, aby publiczność korzystała z tego i zaopatrywała się już teraz w drzewo na sezon zimowy, gdyż z początkiem zimy trudniej będzie o zwózkę drzewa.

Mieszkańcy Nowegoportu i Wiślujścia, oraz Siennej Huty i Górek otrzymają również i osob-

no drzewo. Wrzeszcz otrzyma drzewo wprost z Gdańska.

— W dniu otwarcia konstituanty Wolnego Gdańska wydane zostały nowe znaczki pocztowe z napisem „Danzig“. Służyć one mają jako specjalne znaczki Wolnego Miasta. Dotychczasowe znaczki zostaną nadal sprzedawane aż do wyczerpania zapasu.

— Paczki do Włoch wysyłać można obecnie także przez Austrię. Opłata wynosi 3 mk. mniej niż przy wysyłce przez Szwajcarię.

— Począwszy od 13 czerwca wysyłać można także paczki do Anglii prostą drogą przez Hamburg i dalej parowcami. Paczki te przesyłać można również jako przesyłki wartościowe. Wysyłać można dwa razy tygodniowo, w środę i sobotę. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w urzędach pocztowych.

Nowa Instytucja Ubezpieczeń od ognia i gradobicia. Dnia 16 bm. założona została za pobudką „Vesty“ Banku Wzajemnych Ubezpieczeń nowa Instytucja ubezpieczeń od szkód elementarnych pod firmą „Vesta, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia“. Kapitał gwarancyjny wynosi 10 milionów marek, fundusz organizacyjny milion marek. Instytucja ta, wyposażona z góry w pokaźne kapitały, daje ubezpieczonym największe gwarancje, jakie towarzystwo ubezpieczeń wogóle dać może.

Nowe towarzystwo, opierając się na organizacji starej „Cesty“, rozpocznie w najbliższych dniach działalność w całej Polsce. Będzie to w b. dzielnicy pruskiej pierwsza instytucja ubezpieczeń od ognia na wzajemności, a pierwsza polska instytucja ubezpieczeń od gradobicia wogóle. Tak nasi ziemianie jak i przemysłowcy czuć odtąd w wzajemnym towarzystwie Poznańskim oraz właściciele kamienic będą mogli ubezpieczyć swe nieruchomości i plody tanio i dogodnie.

Radę Nadzorczą Towarzystwa tworzą: Dr. Rzepnikowski z Lubawy, prezes; radca Ludwik Frankiewicz, wiceprezes; hr. Adolf Bniński z Gultów, dyr. Edward Grabski z Bieganowa, przemysłowiec Jan Leitgeber z Poznania, dyr. Edward Missuna z Warszawy, przemysłowiec Franciszek Kaczmarek z Poznania, przemysłowiec Bolesław Kasprzycz z Gniezna, kupiec Franciszek Krajna z Poznania, Edward Potworowski, ziemianin z Golic i Marjan Wojciechowski, dyrektor kopalni z rPagi.

Naczelnictwo Towarzystwa powierzyła Rada Dr. Marjanowi Głowackiemu.

Giełda warszawska z dn. 24 czerwca.

PAT. Ruble carskie 100 i 500 — 247,50—248. Ruble dumskie po 1000 — 64—65. Ruble dumskie po 250 — 44—55. Franki francuskie 12,30—12,47½. Funt sterlingi 560—565. Dolary Stanów Zjednoczonych 140—135—137. Dolary kanadyjskie 122. Marki niemieckie nie były notowane. W giełdzie wstępnej notowano marki niemieckie po kursie 396.

Czeki na Berlin 410—403—404, na Nowy York 139, telegraficznie 142, na Londyn 570—578,50—572, na Paryż 12,75—12,45, na Kopenhagę 23,50.

Akcje. Lilyip 3800, Rudzki 3100, Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich 1900.

Kursa dewiz. Berlin, dnia 24 czerwca 1920. (Liczby w nawiasach oznaczają kurs z dnia poprzedniego). Marka polska 25. VI. — 25—26. Wyplata na Warszawę 25. VI. — 25—25½. Amsterdam—Rotterdam: pieniądze 133370 (129870), przekazy 133630 (130130). Bruksela Antwerpja: pieniądze 12215 (31970), przekazy 32285 (32030). Chrystjanja: pieniądze 63935 (63185), przekazy 64065 (63315). Kopenhaga: pieniądze 61935 (60940), przekazy 62065 (61060). Sztokholm: pieniądze 81665 (80420), przekazy 81835 (80580). Helsingfors: pieniądze 17730 (17230), przekazy 17770 (17270). Włochy: pieniądze 22744 (22975), przekazy 22844 (23025). Londyn: pieniądze 14860 (14560), przekazy 14890 (14590). Nowy York: pieniądze 3740 (3670), przekazy 3750 (3680). Paryż: pieniądze 30820 (30820), przekazy 30880 (30880). Szwajcaria: pieniądze 67930 (66930), przekazy 68070 (67070). Hiszpanja: pieniądze 61935 (60940), przekazy 62065 (61060). Austria: pieniądze 26,22 (25,97), przekazy 26,28 (26,03). Praga: pieniądze 87,65 (85,52½), przekazy 87,85 (85,72 i pół). Budapeszt: pieniądze 22,22 (22,22), przekazy 22,28 (22,28).

Wiadomości telegraficzne.

Nowe ministerjum u Naczelnika.

Warszawa, 24. 6. PAT. Dziś o godz. 6 min. 15 popołudniu nowy gabinet przedstawił się w Belwederze Naczelnikowi Państwa, poczem udał się do gmachu Prezydium Rady Ministrów, gdzie odbył swe pierwsze posiedzenie.

Przedstawienie Ocałów w Cieszynie.

Cieszyn, 25. 6. PAT. Dziś przybył do Cieszyna Monsignor Scioppa, wizytator papieski. Będzie on stale rezydował w Cieszynie dla spraw rewizyjnych przy Komisji Plebiscytowej w Cieszynie.

i odszukał Jezusa Chrystusa — recte Antoniego Langa — w małym sklepiku garncarskim. Antoni Lang był smutny; jest jeszcze w sile wieku; wyraz twarzy poważny i łagodny, oczy błękitne, długie włosy spadające w lokach, chociaż są brunatne, dopełniają podobieństwa z wizerunkami Chrystusa. Lang dwa razy już w odstępach dziesięciu lat przedstawiał Zbawiciela i byłby go odegrał po raz trzeci, chociaż wiekiem znacznie już oddalał się od „Jezusowych lat“.

Na pytanie dlaczego przedstawienie nie odbędzie się, Lang odrzekł: „Niestety! Grałbym chętnie i większą część moich kolegów uczyniłaby to samo — chociażby dlatego, aby ściągnąć znów do nas ludzi z dalekiego świata.

— Czy sądzi pan, że Amerykanie przybyliby?

Jestem tego pewny. Burmistrz i ja otrzymaliśmy już dużo listów z zapytaniem, czy będziemy grali. Kto nas raz widział, chciałby zobaczyć nas ponownie. Przed kilku dniami jakieś towarzystwo amerykańskie ofiarowało mi wielką sumę, ażebym się zgodził grać w Ameryce. Niegdyś byłoby mi ciężko pieniądze, dziś nie zależy mi na nich, zostanę tu, chociażby piękne nasze przedstawienie nie miało się więcej powtórzyć.

— Lecz z jakiej przyczyny nie będzie przedstawienia?

— Widzi pan, żyjemy w epoce strejków; strejkują wszędzie, strejkują i u nas, strejkują także zarząd gminy i nie chce się zająć przedstawieniem. Zresztą wielu z nas postarzało się i nie może już grać; młode dziewczęta powychodziły za mąż a zwyczaj nie pozwala, aby mężatki grały. I tak Najświętsza Panna, córka Zwinka, wyszła za mąż i nie mamy na jej miejsce „ersatzu“. Są i inne trudności, 4000 łóżek, które miasteczko miało dla gości, zajęli wyrobnicy i nie możemy ich usunąć, bo zrobiliby skandaliczną awanturę. Nie mamy też kostiumów, z naszych trykotów zrobiono przepaski i bandażę dla żołnierzy. O ta wojna! Ile ona narobiła złego!

Do Szanownych Czytelników w Polsce.

Czytelnicy mieszkający w Polsce nadsyłają nam przy zamawianiu gazety tylko 6 marek polskich. Należność ta jednak nie wystarcza, gdyż jak ogłosiliśmy w gazecie, kosztuje „Gazeta Gdańska“ od 1 lipca rb. 7,50 na kwartał. Tych wszystkich zatem, którzy nadesłali nam tylko 6,— mk., prosimy o nadesłanie nam jeszcze reszty 1,50 mk., w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy należność ściągnąć przez zaliczkę.

Również prosimy nie przysyłać nam znaczków polskich ani pieniędzy miejscowych, bo tych w Gdańsku użyć nie możemy.

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej“.

Rozmaitości.

Stosunek waluty polskiej do niemieckiej.

Jak donosi „Dziennik Berliński“ waluta niemiecka utrzymuje się w Berlinie od kilku tygodni regularnie na poziomie 13,50 do 14 franków szwajcarskich za 100 marek niemieckich, podczas gdy pod koniec maja r. b. płacono w Szwajcarii za 100 marek niemieckich już blisko 18 franków. Doniesienia o możliwości utworzenia gabinetu Fehrenbacha w Niemczech wpłynęły niedawno w niemałym stopniu na pewną, chociaż niewielką poprawę waluty niemieckiej. I tak na przykład płacono w Berlinie w poniedziałek za 100 guldenów holenderskich 1351,60 mk. (w sobotę 1378,40), za funt szterlingów 149,10 (w sobotę 152,67), za dolara 31,20 (39,78). Podpada, że mimo rzekomych „klęsk“ polskich na froncie bolszewickim (wiadomości tak fałszywe rozsiewa prasa niemiecka) waluta polska na giełdzie berlińskiej wprawdzie nieznacznie, ale stale się poprawia. W ostatnich dniach płacono za 100 mk. pol. (noty kościuszkowskie) po 23 mk. (w sobotę 22,85). Widocznie zapasy banknotów polskich w Berlinie poczynają się wyczerpywać i dlatego drożeją.

Pociągi międzynarodowe.

Anglia, Francja, Belgja, Czechosłowacja i Polska będą obecnie ze sobą połączone bezpośrednio za pomocą pociągów międzynarodowych. Linja Paryż — Monachjum — Wiedeń — otwarta jest na nowo. W najbliższym czasie uruchomione będą ekspresy Paryż — Praga — Warszawa — Wiedeń, a następnie pociągi Ostenda — Praga — Warszawa — Wiedeń. Pociągi te będą się składać wyłącznie z wagonów sypialnych, salonowych i restauracyjnych oraz bagażowych. Będą one kursować 3 razy na tydzień. Wyjeżdżać będą z Paryża, Boulogne sur mer i Ostendy w niedziele, wtorki i czwartki i kierowane będą na Strassburg. Pociągi z Boulogne sur mer i Paryża pójda przez Barle i Nancy. Pociągi z Ostendy przez Brukselę, Luksemburg i Mcc. Ze Strasburga wyjeżdżać będą oba te pociągi, jeden do Warszawy przez Sztuttgart, Norymbergę, Marjebad, Karlsbad i Pragę, drugi do Wiednia i Budapesztu przez Karlsruhe, Monachjum i Salzburg.

Ażeby dojść do tego rezultatu, którego można sobie pogratulować — jak pisze „Figaro“ — potrzeba było wielu rokowań i pracy, uskutecznionej na nalegania rządu francuskiego, dzięki inicjatywie Tow. Wschodniej kolei żelaznej i Towarzystwa międzynarodowego wagonów sypialnych.

Nowa kopalnia węgla brunatnego w Polsce. W Chomotkowie, w starostwie jędrzejowskim, powstała nowa kopalnia węgla brunatnego. Po ukończeniu prac przygotowawczych i po połączeniu nowej kopalni kolejką przemysłową z głównym torem polskiej misji kolejowej, kopalnia będzie puszczona w ruch.

Trzęsienie ziemi w Kalifornji. PAT. (Radjo

stacji warszawskiej) Z Los Angeles w Kalifornji donoszą o silnem trzęsieniu ziemi, które zniszczyło zupełnie miasteczko Inglewood, oddalone o 10 kilometrów od Los Angeles. W samem Los Angeles znaczna liczba domów została lekko uszkodzonych.

Rozwód z powodu 10 fenygów. W Berlinie wydarzył się charakterystyczny wypadek głupoty ludzkiej. Niejaka pani Tochterschauen prowadzi tam sklep z kwiatami. Pewnego dnia zgłosił się do sklepu chłopak proponując sprzedaż starego wazonika. Gdy właściciel sklepu odmówił kupna, żona jego kupiła wazonik za jego pieniądze za 10 fenygów. Kiedy po chwili spostrzegł to mąż, począł robić jej z tego powodu wyrzuty. Przyszło do kłótni, która zakończyła się tem, iż pani domu pobila do krwi męża. Ten rozgniewany udał się do sądu i wniósł skargę rozwodową. Kiedy podczas rozprawy sędzia proponował zgodę, oboje nie chcieli o niej słyszeć. Wobec tego sędzia opierając się na świadectwie lekaarskim, stwierdzającym pobicie p. Tochterschauen, wydał wyrok, rozwiązujący małżeństwo. — Historia tego 10-fenygowego rozwodu stała się w Berlinie bardzo głośną, wywołując wiele uwag, bądź to na korzyść męża, bądź też żony.

Podziw Niemców dla polskiej uprzejmości. „Gazeta Lubawska“ donosi: Z Działdowa donoszą nam, że następuje: Niedawno temu zwiedził generał Bijak z Grudziądza Działdowo w celach służbowych. Przy tej sposobności obejrzał sobie miasto, a gdy szedł przez rynek spotkał dwóch Niemców. Ci zauważywszy go, usunęli się z wielkim respektem a nawet bojaźliwością na bok. Generał zaś pozdrowił ich słowami: Dzień dobry, panowie! Ci ogromnie zdumieni i oświadczyli do jednego z polskich obywateli Działdowa, że im się jeszcze nie zdarzyło, aby niemiecki generał okazał się wobec osób cywilnych tak uprzejmym, jak to uczynił polski generał. Byli wprost zachwyceni obejściem się z nimi tego generała i wyrazili się w ten sposób, że można mieć zaufanie do rządu, który posiada takich oficerów.

Pomysłowy zegar. Amerykanin William Blanford zbudował zegar, który oprócz wskazywania godzin, minut, sekund, dni, miesięcy i pół roku, wskazuje jeszcze na zmiany powietrza i księżycy. W tym zegarze znajduje się przyrząd, który równocześnie oznacza czas w 127 głównych miastach światowych. W zegarze umieszczony kalendarz na przeciąg 10.000 lat. Przyrząd zegara posuwa się automatycznie, bez nakręcania sprężyny, wystarczy raz w 68 latach pchnąć wahadło. Zegar ten jest wynikiem 40-letniej pracy Wilhelma Blanford z Aurora, Ill., który, gdy umierał, przekazał testamentem, by ten zegar pozostał w jego domu. Zegar jest 9 stóp wysoki, 3 stopy szeroki i 2 stopy głęboki.

Musi się myśleć ciągle o nim, czuje się wtedy bardzo często zawroty głowy... a w nocy nie można spać... Jest to takie smutne szczęście, że prawie chciałoby się płakać nad swoim szczęściem...

— A kiedy zapoznałaś się z nim? Jak on zaczął? Chcę wszystko wiedzieć! Opowiedz!

Kasia opowiedziała wszystko. Poznali się podczas wycieczki do lasu, potem widziała go na balu urzędników leśnych, później spotykali się w ogrodzie, albo w lesie...

— Czy pisywaliście do siebie?

— Naturalnie, jak często!

— Listy miłosne?

— Naturalnie — listy miłosne!

Księżniczka coś pomyślała, a potem rzekła cicho: — Słuchaj Kasiu, teraz chcę cię zapytać o coś bardzo ważnego, lecz nie powinnaś przesadzać... powiedz, czy on cię — pocałował?

Kasia przycisnęła w milczeniu rękę Katarzyny do swoich warg — księżniczka pochylała się ku niej z błyszczącymi oczyma.

— Musisz wszystko mi powiedzieć! Czy on cię pocałował?

Słodką ciemność dodała Kasi odwagi. Wyznała wszystko. Całowali się — raz, dziesięć razy, sto razy — choćby tam mógł to zliczyć! W ogrodzie, w lesie...

Obydwie dziewczyny długo jeszcze siedziały razem, w milczeniu i bez ruchu przycisnięte do siebie. Kolorowe róże zwierciadła połyskiwały sekretnie, nie mogąc przebić ciemności. Kasia była jakby pijana swym szczęściem, a Katarzyna odczuwała coś, jakby słodkie, melancholijne przeczuć.

* * *

Dwa lata upłynęło od tego czasu.

Pan główny leśniczy Szandor Farkasz piorunował przez cały dzień Boży na złodziei, którzy kradli mu drzewo, a kiedy wieczorem wracał do domu zmęczony — jak mówił — niczem pies, a głodny niczem wilk, wyszła ku niemu w no-

wym, czystym szlafroku, Kasia, która tymczasem ładnie zaokręgliła.

— Do krośset... jak ty dzisiaj elegancko wyglądasz! — rzekł Szandor, całując ją raz po raz w białą szyję.

— Kasia przyjmowała czułości swego męża z należytą powściągliwością.

— „Księżna pani była tutaj po południu“ — rzekła po chwili.

— Do pioruna! — zdziwił się.

— I dlatego ty się tak wystroiłaś?

— Chciała jeszcze raz ucałować swojego chrześniaka i pożegnać się ze mną. Pomyśl tylko, ona pocałowała także i mnie.

— Szkoda, że mnie tutaj nie było. Jeżeli była tak skora do całunków, — to kto wie, czyby i mnie coś się nie dostało...

Kasia, która wychowała się na dworze, wysłuchała tych słów męża z lojalnym oburzeniem.

— Ty na prawdę nie potrafisz nikogo uszanować.

Główny leśniczy rzucił się tymczasem na wielkie krzesło z oparciem, a zaraz potem jednym ruchem ręki usadowił Kasię na swoich kolanach.

— I dlaczegoż to żegnała się księżna pani?

Kasia zatraciła już zupełnie swoje szlachetne skrupuły i usiadła wygodnie na kolanach swego małżonka.

— Na przyszły tydzień wyjeżdża księżna do stolicy. Tam odbędzie się jej zaślubiny z księciem Fridolinem...

— No, to przecież wychodzi za księcia! Przed pół rokiem mówiono już, że narzeczeństwo na zawsze zerwane...

— Głupie gadanie! Jakżeby było zerwane? Zaszły tylko przeszkody, które trzeba było usunąć.

Młoda kobieta stała się znowu gadatliwą i opowiadała, co wiedziała.

— Księżę ma mianowicie kochankę, jakąś śpiewaczkę. Ubiegłego roku przyrzekł swoim rodzicom, że zerwie z nią i przybył potem tu-

taj, by prosić o rękę Katarzyny... W domu jednakże na nowo się zastanowił i wrócił do śpiączki... Przyszło wtedy do strasznych scen między księciem, a jego ojcem, lecz dobry Fridolin uparł się i nie chciał ani słyszeć o swojej narzeczonej. Obydwa dwory postanowiły wskutek tego odłożyć ślub na czas nieograniczony, do czasu, kiedy księciu zbrzydnę jego kochanka... Zdaje się, że to teraz nastąpiło...

— A czy nasza księżniczka zna te historie?

— W każdym razie, jeżeli nawet ja ją znam, bo i gazety pisały o tem...

— I mimo to wychodzi za księcia?

— Mężulku, tobie naprawdę jakby piątek klepek brakowało! Czy myślisz, że u księcia dzieje się to tak samo, że naprzód pokochają się, a później żenia? Księżę Fridolin pochodzi z krwi królewskiej i jest spokrewniony z czterema wielkimi mocarstwami...

Główny leśniczy zamyślił się nieco.

— A jakże wygląda ten księżę Fridolin?

— Ubiegłego roku polowała tutaj gromada wielkich panów... Pomiędzy nimi był jeden taki niski blondyn, ze skończonym głupią twarzą, który palił jeden papieros po drugim... Jego głowa poruszała się tak śmiesznie, jakby cierpiał na jaką chorobę...

— Tak, tak, to ten! — rzekła Kasia.

— I takiemu oddają naszą księżniczkę, ten delikatny kwiatusek?

Kasia nie odpowiedziała.

— Co mówiła księżniczka do naszego małżonka? — zapytał później Szandor.

— Kiedy go ucałowała, oczy jej były pełne łez. Rzekła: „Także mojego chrześniaka nie będę już widzieć więcej!“ Chciałam ją pocieszyć i mówiłam jej o jej nowej rezydencji... „Tę jest — rzekła księżniczka — miasto jest ładne tylko często zamglone, a mgły boję się straszyć!“ — Strasznie się boje...

Młoda kobieta przytuliła się jeszcze bardziej do swego męża, a na jej twarzy błyszczała ciła radość, że nie urodziła się księżniczką.

Odezwa Związku Sokolstwa w Polsce.

Wydział międzyzwiązkowy sokolstwa polskiego rozesłał do swoich organizacji odezwę następującą:

Druhowie! Sokolstwo połączyło się w jednolitą organizację. Istniejące trzy Związki utworzyły organ kierowniczy: wydział międzyzwiązkowy, który przygotowuje podwaliny pod organizację „Związku sokolstwa w Polsce”, tworząc jednolite ustawy i regulaminy. Związki dotychczasowe przekształcają się na dzielnicowe, organizują się nowe okręgi, zakładają nowe gniazda.

Czynności te należy przyspieszyć, gdyż czas już, byśmy się przedstawili Polsce w nowej szacie, w pełni sił żywotnych. W tym celu wydział międzyzwiązkowy postanowił w roku 1921 zawozić i złoty dzielnicowe, w roku zaś 1922 ogólne zawody i zlot w Warszawie.

Program tych zjazdów i popisów ogłoszony będzie w ciągu września r. b. Obecnie wzywamy was do wyteźonej pracy organizacyjnej. Odnowicie gniazda wasze, jeżeli nie dźwignęły się dotąd z ruiny wojennej, skupiacie rozproszonych druhow, jednajcie nowych, skupiacie wszystkich ludzi około myśli wzmoczenia energii narodowej i sił żywotnych w narodzie, zakładajcie nowe gniazda, zrzeszajcie młodzież polską w imię hasła, że Polak, aby utrzymać niepodległość, winien być zbrojny w pełnię sił cielesnych, w należyte przygotowanie do życia i wysokie zalety moralne. Urządzajcie kursa instruktorskie, rozpoczynajcie natychmiast i wszędzie ćwiczenia cielesne.

Niech nas jesień najbliższa zastanie gotowych do rozpoczęcia pracy, która nie będzie jedynie przygotowaniem do przeglądu i świątecznego występu, lecz rozwinięciem naszego programu, popis zaś niech będzie dowodem naszej programowej działalności. Wyteżcie zatem wszystkie siły do pracy organizacyjnej, technicznej we wszystkie zamierzenia sokołe czystą i pełną miłość sprawy ojczystej, miejcie ufność, że tak pracując — pracujecie pożytecznie dla przyszłości Polski.

Warszawa, dnia 1 czerwca 1920 r.
Wydział międzyzwiązkowy sokolstwa w Polsce.
(—) Dr. Bernard Chrzanowski.

Plebliscyt w Cieszyńskim.

„Kurjer Warszawski” pisze:
Obrady sejmiku czeskiego w sprawie księstwa

Cieszyńskiego, zwłaszcza dyskusja przeprowadzona w dniu 10 b. m., wykazują ponad wszelką wątpliwość nieszczerze postępowanie Czechów. Podczas gdy minister Benes zapewnia w Paryżu, że sprawa księstwa Cieszyńskiego weszła na dobrą drogę porozumienia i ugody z Polakami, jednocześnie premier czeski, p. Tuszar, oświadcza, iż rząd czeski uważa Cieszyńskie za część składową Czech. Kiedy zaś p. Tuszar wspominał, iż koalicja zamierza problem cieszyński rozstrzygnąć za pomocą sądu rozjemczego, z ław poselskich zerwała się burza okrzyków: Nie, nigdy!

Zdaje się jednakże, iż Czesi liczą się z ewentualnością sądu rozjemczego i aby wytworzyć korzystny dla siebie nastrój — wysunęli projekt przeprowadzenia plebiscytu na raty, zaczynając najpierw od powiatu frydeckiego, najpewniejszego dla nich. Hrabia Manneville zaakceptował ten projekt i wydał odpowiednie zarządzenia. Cel Czechów jest bardzo przejrzysty. Zanim zbierze się ewentualny sąd rozjemczy, chcą mieć w rękach nowy argument, polegający na tem, iż ludność jednego powiatu wypowiedziała się już za Czechami.

Przeciw tej podstępnej robocie zaprotestował dnia 17 b. m. generał Latinik, który przybywa do Warszawy, w celu porozumienia się z ministrem Patkiem.

Ostatnie dni przyniosły Czechom pewne niespodzianki na Śląsku. Oto gminy w okręgu skoczowskim, uważane dotychczas za siedzibę Ślązaków, stojących pod wpływami opłacanego przez Czechów renegata Koźdonia, wypowiedziały się w dniu 13 b. m. przeciw Czechom i Koźdoniowi. W niedzielę, dnia 13 b. m., odbyło się w Skoczowie wielkie zebranie partii ślązakowskiej, na którym potępiono i napiętnowano robotę Koźdonia. Kilkudziesięciu wybitnych ślązaków, w tem 9 wójtów, podpisało odezwę do „braci Ślązaków”, wzywającą do głosowania za Polską.

W tych dniach z okazji aresztowania bojowca czeskiego Karola Goszyka z Pruchnej (terytorjum polskie) wpadł w ręce polskie bardzo znamienity dokument, wystawiony przez Koźdonia w języku niemieckim. Dokument ten zawiera spis kwot, wyasygnowanych przez Czechów na akcję bojową w Pruchnej przeciw Polakom. Starczy nadmienić, iż za czas od 16—30 kwietnia r. b. wypłacili Czesi, za pośrednictwem Koźdonia, różnym indywiduum w jednej wsi 3115 koron czeskich i 2890 koron. Jak widać, bojówki czeskie pochłaniają bardzo wiele grosza.

Strejk górników polskich w Karwinie trwa w dalszym ciągu. Komisja aljancka broni od upadłego żandarmerji czeskiej, nie zwracając uwagi na to, że swym uporem niszczy cały kraj.

Oto sprawozdanie z produkcji węgla i koksu w zagłębiu śląskim za drugi tydzień czerwca wykazuje ubytek 500 tysięcy ton węgla. Skutki tego stanu zaczynają grozić katastrofą dla kraju. Z braku węgla stanęła fabryka wagonów we Frysztacie, cegielnie frysztackie, cieszyńskie i bielskie wstrzymały ruch całkowicie. Dziś ma stanąć stalownia w hutach trynieckich, a jeśli sytuacja nie zmieni się do końca tygodnia, zostaną zgaszone wysokie piece w Trzyńcu, 5000 robotników pozostanie bez pracy. Miastom śląskim grozi zamknięcie elektrowni.

Hr. Manneville swą polityką pogroził kraj w odmgiecie anarchji, a teraz gotuje mu klęskę i ruinę gospodarczą. W sprawie strejku karwińskiego go powinien rząd polski poczynić energiczne starania w Paryżu — z hr. Mannevillem w tej sprawie niema co konferować.
M. J.

Zmierzch Oberammergau.

(W miejscowości Oberammergau pod Monachium w Bawarii urządzone były od szeregu lat co lat dziesięć słynne na świat cały przedstawienia pasyjne, obrazujące całe życie Chrystusa. Wskutek wypadków wojennych zaniechano w tym roku przedstawień tych z wielką szkodą dla miłośników sztuki teatralnej. W tej sprawie pisze „Dziennik Berliński”):

Do ofiar wojny należy zaliczyć Oberammergau. Małe to miasteczko bawarskie, przedstawianiami „Męki Chrystusa”, wystawianemi co dziesięć lat począwszy od XVII wieku, zyskało sławę światową i odpowiedni dobrobyt. Zrazu tylko naiwni wieśniacy z całej okolicy przybywali pieszo, jak na odpust na te przedstawienia religijne. Później jednak, gdy sława Oberammergau rozniosła się po świecie a równocześnie nastąpił olbrzymi rozwój środków komunikacyjnych, zaczęły napływać pielgrzymi pociągami pośpiesznymi i automobilami ze wszystkich stron świata. Decydującym był przytem nie tyle moment religijny, ile artystyczny, zainteresowanie, jakie budziła sztuka prymitywna, a jednak wysoce estetyczna w wykonaniu prostych wieśniaków i rzemieślników. Aktoży „Męki Pańskiej” między jednym a drugim przedstawieniem zatrzymywali nazwiska swe z roli, jaka przypadła im w świętym dramacie. Antoni Lang pod bluzą robotniczą garniarza pozostał Jezusem Chrystusem, szewc Zwink został nadal Judaszem. Nadeszła wojna i przedstawienie, które przypadało na rok 1920 zostało odłożone i nigdy już może się nie odbędzie.

Jeden z współpracowników „Berliner Tageblatt” chcąc zasięgnąć autentycznych w tej sprawie wiadomości, udał się do Oberammergau

Katarzyna i Kasia.

(Z języka węgierskiego na Esperanto przełożył A. Panajott; z języka Esperanto na język polski L. Kronenberg).

Pewnego wiosennego ranka, gdy księżniczka Katarzyna podniosła swoją blond głowę z pościeli koronkowej zasłony łóżka, zdarzyło się, że na makacie przed łóżkiem przyklekła służąca Kasia z dwoma długimi, czarnymi, jedwabnymi rękawiczkami w ręku. Księżniczka patrzyła na nią długo ze zdziwieniem.

— Co chcesz robić, Kasiu?
— Pończochy podaję, Księżna Pani.
— Dziecko, nie jestem przecież małpą, bym miała rękawiczki na nogach.

Dopiero teraz spostrzegła Kasia swoją przykrą pomyłkę. Zarumieniała się silnie, opuściła nałogiem głowę na kraj łóżka i poczęła łkać boleśnie.

Księżniczka, przestraszona bardzo tym nagłym wylewem łez, próbowała ją uspokoić.

— No, nie płacz, moja droga, jeżeli chcesz koniecznie, mogę wdziać na nogi nawet rękawiczki.

Chociaż Kasia spełniała u księżniczki wszystkie sekretne funkcje pokojówki, nie można jej było przecież uważać za służącą. Zajmowała ona rzeczywiście wyjątkowe stanowisko na dworze książęcym. Przyszła na dwór jeszcze przed dziećmi, kiedy w kopalni wskutek nieszczęśliwego wypadku zginął jej ojciec z trzdziestu towarzyszami pracy. Wieść o zaszłym nieszczęściu wywołała wtedy wielki żal i współczucie, mała księżniczka Katarzyna, idąc za głosem swojego dobrego serca, wzięła ją z pozostałych górniczek sierót za towarzyszkę zabaw. Towarzysza zabaw przemieniła się później w pokojówkę, a pokojówka wypełniała wszystkie swoje obowiązki z największą dokładnością, aż

do tej chwili, kiedy to chciała koniecznie ubrać rękawiczkami piękne nożki księżniczki.

Od tego czasu dawały się zauważyć u Kasi zgoła dziwne symptomy roztargnienia. Z wielu wystarczy tylko jeden przytoczyć. Raz chciała księżniczka zejść do parku i odesłała Kasię ze schodów, by przyniosła japoński parasol od słońca. I księżna pani musiała czekać cały kwadrans na schodach, u stóp trochę niekompletnie ubranego Herkulesa z piaskowego kamienia... Sprzykrzyło jej się wreszcie towarzystwo półboga i wyszła odnaleźć Kasię. Znalazła ją na balkonie białego salonu, gdzie ta z zaczerwienioną twarzą i ze skupioną uwagą patrzyła na południe, a równocześnie japońskim parasolem słonecznym dawała jakieś znaki w kierunku starego lasu bukowego, który zamykał park z tej strony. Kiedy księżniczka położyła lekko rękę na jej ramieniu, ona — na śmierć przestraszona — zadrżała i — jak zazwyczaj — zapłakała. Na każde zaś pytanie księżniczki był odpowiedzią tylko nowy wylew łez.

Rozwiązanie tej zagadki nastąpiło wkrótce. Kiedy w pół godziny później księżniczka przechadzała się po parku, zobaczyła idącego ku niej młodego mężczyznę w ubraniu strzeleckim. Księżniczka dziwiła się już, gdy obcy człowiek obchodził ogród, a zdziwiła się jeszcze więcej, gdy ten, z kapeluszem w ręku, przystanął do niej i błady, jak kreda, wyjąkał:

— Księżna Pani! Księżna Pani!

— Czego chcecie?

Z pomieszanego opowiadania obcego zdołała dowiedzieć się księżna, że nazwisko jego Szandor Farkasz, że jest praktykantem leśnym w służbie książęcej, że kocha Kasię, że Kasia także kocha jego i że dlatego czekał na księżną panią, by poprosić ją o rękę Kasi...

Kiedy księżniczka opowiadała potem o tem zająściu Kasi, — zganiła ją słowami: — Dlaczego nie mówiłaś mi nic o tem?

— Chciał, abym i ja mówiła, odpowiedziałam jednak, że wolałabym umrzeć...

— A jeżeli ja cię nie puszcze?

— Wtedy, księżna pani, — wtedy umrę zaraz.

I Kasia — wierna swojemu najnowszemu zwyczajowi — poczęła łkać. Także i księżniczka była bliska łez. Serce jej uciskały prawdziwie macierzyńskie troski.

— Czy jest on przynajmniej porządnym człowiekiem, ten... no jak on tam się nazywa?

— O, księżna pani, czy nie widziałas jego twarzy?

— Tak jest, masz słusność Kasiu, on powinien być porządnym człowiekiem... Ma takie szczere, niebieskie oczy i wysokie czoło, — o, tym tym niebieskim oczom dobrze ja się przypatryłam.

Podczas kolacji sprowadziła księżniczka zreszczenie rozmowę na zamążpójście Kasi, a ponieważ propozycja, jaką uczyniła, została w najwyższej instancji przychylnie przyjęta, pośpieszyła uszczęśliwiona do swej pokojówki.

— Kasiu, najukochańsza Kasiu! Dostaniesz swojego Szandora! Mówiłam z tatusiem, wszystko w porządku. Tatus go zna i mówi, że to porządny chłopak... Jego ojciec dostał nawet medal zasługi przy wojsku... O wyprawę ślubną ja już się postaram.

Kasia zupełnie oniemiała na tyle szczęścia i tylko całowała nieustannie rękę Katarzyny. I długo jeszcze po północy gwarzyły sobie potem w małym saloniku. W świeczniku zagasły lampy i tylko w szklanej ramie weneckiego zwierciadła błyszczały elektryczne róże, których słodki połysk tworzył na koronkowych portjerach najdelikatniejszy półcień. Katarzyna, odziana białym szlafrocikiem, leżała na niskiej sofce, a Kasia siedziała u jej stóp na grubym dywanie.

— Powiedzże Kasiu, czy ty naprawdę tak bardzo go kochasz?

— O, jeszcze jak bardzo.

— Powiedzże mi jak to jest, gdy na człowieka miłość przyjdzie?

— O, Boże mój, tak jakoś bardzo dziwnie...

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

- w Gdańsku: Ćwiczenia gimn. „Sokoła” odbywają się co wtorki o g. 7 wiecz. w sali gimn. przy Kehrwegergasse. Z powodu zbliżającego się zlotu uprasza się o liczne przybycie. — Nacz. w Gdańsku: Tow. św. Zyty w niedzielę, 27 bm. o g. 5 po poł. w Ochonce, Poggenpfehl 11.
- w Gdańsku: Nadzwyczajne walne zebranie Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Lindnera, pokój nr. 3.
- Gdańsk. Zebranie Tow. Polek w poniedziałek, 28 bm. o godz. 7 wieczorem w Ochonce, Poggenpfehl 11.
- Gdańsk. Zebranie Komitetu Tow. Czytelnicy Ludowych na okręg Gdański w czwartek, 1 lipca b. r. o godz. 8 wiecz. w lokalu Czytelnicy przy Grobli Przedmiejskiej 49.
- w Sidlicach: Tow. Polek urządza zabawę latową na sali p. Draskowskiego (Friedrichsheim) w niedzielę, 27 czerwca. O godz. 4 koncert w ogrodzie, następnie taniec. Bufet obfity na miejscu.
- w Wielkich Trąbkach: Towarzystwo Ludowe urządza w niedzielę, 27 czerwca na sali p. Preissa zabawę latową. Początek o godz. 4-tej po południu. Goście mile widziani. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. — Zarząd.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej” Tow. Akc. w Gdańsku pod kierownictwem Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Za redakcję odpowiada Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

PRZESTROGA.

Misja Koalicyjna w Gdańsku stwierdziła podczas swej działalności w ubiegłym roku, że z towarów, które dla Polski do tutejszego portu nadchodzą, wielkie ilości wykradano i przez złodziei częścią w handlu, częścią w domach prywatnych rozprzedano. — W niezliczonych wypadkach oświadczyli ludzie prywatni i nawet kupcy, u których przez urzędników służby bezpieczeństwa do Misji należące przedmioty znaleziono, że takowe kupili od załogi obcych okrętów lub też od robotników, zatrudnionych przy ładowaniu, lub nawet w większości wypadków od ludzi zupełnie im nieznanych.

Wobec tego czuje się Misja zniewoloną do wskazania na to, że nikt nie jest uprawniony do sprzedania czegośkolwiek z okrętów, które z artykułami, przeznaczonemi dla Polski tutaj nadchodzą i że dlatego każdy kupujący towary od załogi powyższych okrętów staje się współnikiem kradzieży.

Misja koalicyjna przestrzega surowo przed zakupem do niej należących towarów skradzionych z tutejszych miejsc ładunku.

Misja stawia u prokuratorji wnioski o ukaranie każdego kupującego lub przechowującego powyższe towary. (1602)

Koalicyjna Misja Ratunkowa.

KONKURS

na posady w Miejskiej Szkole Handlowej w Poznaniu.

W najbliższym czasie, lecz najpóźniej do 1 września b. r.

Posady: 1. Dyrektora, 5 nauczycieli Szkoły Handlowej, osadzone będą natychmiast, najpóźniej zaś do 1 września b. r. Kandydaci muszą mieć ukończone studia i egzamina Akademii Handlowej wzgl. Eksportowej Akademii. Przyjmuje się także zgłoszenia neofilologów dla języka polskiego, francuskiego, angielskiego i polonistów.

Pobory: Dyrektora kl. VII, nauczycieli z akademickim wykształceniem kl. VIII, inni nauczyciele kl. IX wzgl. kl. X pragmatyki.

1. płaca podstawowa: kl. VII 9000,—, kl. VIII 8000,—, kl. IX 7000,—, kl. X 6000,—.
2. dodatek starszeństwa za każdy rok służby 1—50 od 1.
3. dodatek dla żon 1—6 od 1 i 2 we wszystkich klasach.
4. dodatek dla dzieci w klasie VII 1—30, w innych 1—25 od 1 i 2.
5. dodatek drożyznny w kl. VII 15 procent, w kl. VIII, IX i X 20 proc. kwot pob. od 1—4.
6. dodatek na mieszkanie w kl. VII 2000,—, w innych kl. 1500,— mk.

Służbę spędzoną w publicznych szkołach zalicza się całą a to na lata starszeństwa i na emeryturę. Nadzwyczajne dodatki drożyzniane na razie w wysokości 50 procent ogólnych poborów (t. j. od sumy kwot pob. 1—6 we wszystkich klasach).

Wnioski o nadanie posady z dołączeniem odpisów metryki urodzenia, świadectw za

wych i świadectwa zdrowia wystawionego przez powiatowego lekarza, krótkiego opisu dotychczasowej działalności z podaniem referencji prosimy nadsyłać do Magistratu, Wydziału Ia (szkolnictwa). (1597)

Magistrat.

Bekanntmachung

über Fleischversorgung.

Auf Grund von § 2 der Verordnung über die Errichtung des Wirtschaftsamtcs wird folgendes angeordnet:

§ 1.

Die Bundesratsverordnung vom 21. 8. 1916 (R.G.B.L. S. 941) sowie sonstige Vorschriften über die öffentliche Bewirtschaftung von Fleisch werden aufgehoben, soweit es sich um Fleisch von Schweinen, Schafen und männlichen Kälbern bis zum Alter von 14 Tagen handelt.

§ 2.

Der Ankauf der in § 1 genannten Tiere, sowie die gewerbsmässige Schlachtung dieser Tiere und der gewerbsmässige Verkauf ihres Fleisches ist nur den Inhabern von Ausweiskarten gestattet. Diese werden auf Antrag von den Kommunalverbänden an gelernte Fleischer und solche Personen, die nachweislich vor dem 1. ten August 1914 mit Vieh und Fleisch gehandelt haben, ausgehändigt. Ausserdem können Viehverwertungsgenossenschaften und anderen Organisationen Ausweiskarten erteilt werden.

Ueber die Zulassung für den Kommunalverband entscheidet ein Ausschuss aus einem Vertreter des Kommunalverbandes sowie Vertretern der Fleischerinnung, der Verbraucher sowie der Landwirte. Neben den Ausschüssen bei den einzelnen Kommunalverbänden besteht ein Ausschuss beim Wirtschaftsamt, der über die Zulassung für das ganze Freistadtgebiet zu entscheiden hat. Die Befugnisse dieses Ausschusses werden von der in § 3 genannten Notierungskommission ausgeübt.

§ 3.

Die Höchstpreise für die in § 1 genannten Tiere, sowie die Höchstpreise für ihr Fleisch werden aufgehoben.

Es wird eine Notierungskommission gebildet, die die geltenden Preise für Vieh regelmässig zu veröffentlichen hat. Die Kommission hat das Recht, Höchstpreise für das genannte Vieh festzusetzen.

Die Notierungskommission besteht zu $\frac{1}{2}$ aus Verbrauchern, zu $\frac{1}{4}$ aus Fleischern und zu $\frac{1}{4}$ aus Landwirten.

§ 4.

Sämtliche gewerbsmässige Schlachtungen von den in § 1 genannten Tieren sind spätestens innerhalb einer Woche unter Angabe des Schlachtgewichtes den Kommunalverbänden oder den von Ihnen beauftragten Stellen zu melden.

Die Anzeige dient zu statistischen Zwecken.

§ 5.

Die Bewirtschaftung der Rinder wird den Kommunalverbänden übertragen. Im übrigen bleiben die bisherigen Bestimmungen über die öffentliche Bewirtschaftung bestehen. Die fleisch- und fettlosen Tage werden aufgehoben, desgleichen der Marktzwang für Abgabe von Fertiggerichten in Gastwirtschaften. Die Viehpreise für Rinder werden vom Wirtschaftsamt festgesetzt, Kleinhandelspreise für Fleisch dagegen durch die Kommunalverbände nach erfolgter Genehmigung durch das Wirtschaftsamt. Die Bestimmungen über Notschlachtungen bleiben bestehen.

§ 6.

Als Rinder im Sinne dieser Verordnung gelten auch alle weiblichen Kälber sowie die männlichen über 14 Tage.

§ 7.

Die Landkreise haben nach Anweisung des Wirtschaftsamtcs eine entsprechende Anzahl von Schlachtrindern an die vom Wirtschaftsamt bezeichneten Bedarfsstellen abzuliefern. Die Aufbringung des Viehs geschieht gegebenenfalls im Wege der zwangsweisen Enteignung.

§ 8.

Allen Händlern und Fleischern ist die Herstellung von Dauerware aus Fleisch jeder Art verboten, soweit nicht die Einsalzung von Fleisch im ordnungsmässigen Frischfleischvertrieb notwendig ist, um das Verderben von Vorräten zu verhindern.

§ 9.

Die gewerbliche Verarbeitung von Innereien zu Frischwurst ist nur denjenigen Fleischern gestattet, die im Besitz einer Ausweiskarte sind. (Paragraph 2).

§ 10.

Rindfleisch, das aus dem Auslande eingeführt wird, unterliegt der tierärztlichen Untersuchung durch die zuständigen Untersuchungsstellen, die die Kennzeichnung des Fleisches zu bewirken haben, auch ist ein Ursprungsattest beizubringen. Rindfleisch ohne Ursprungsatteste einer auswärtigen Behörde oder eines Grenz- und Zoll-

beamten oder Amtsvorstehers im Gebiete der Freien Stadt Danzig kann ohne weiteres zugunsten des Freistadtversorgungsverbandes für verfallen erklärt werden.

§ 11.

Alles Fleisch, das in den öffentlichen Verkaufsstellen zum Verkauf ausliegt, muss amtlich untersucht sein.

§ 12.

Die näheren Bestimmungen über die tierärztliche Untersuchung im Falle der §§ 10 und 11 und die zuständigen Stellen erlassen die Kommunalverbände.

§ 13.

Das Schlachten von Rindern ohne Erlaubnis wird mit Gefängnis bis zu 2 Jahren bestraft. Ausserdem hat das Wirtschaftsamt das Recht, für jedes unerlaubt geschlachtete Tier aus dem Viehbestand des Beschuldigten ein anderes Tier nach seiner Wahl ohne Entschädigung zu enteignen. Ist ein entsprechendes Tier nicht vorhanden, so ist in dem gegenwärtigen Höchstpreis für das geschlachtete Tier gleichkommender Geldbetrag verfallen; dieser Betrag wird wie eine öffentliche Abgabe vom Kommunalverband beetrieben.

Im übrigen werden Zuwiderhandlungen gegen die vorstehenden Bestimmungen mit Gefängnis bis zu 2 Jahren oder Geldstrafe bis zu M 10 000 bestraft. Auch sind die unerlaubt gehandelten oder in den Verkehr gebrachten Fleisch- oder Viehmengen zugunsten des Freistadtversorgungsverbandes für verfallen zu erklären.

Die Bestimmungen über den Schleichhandel bleiben unberührt.

§ 14.

Die Verordnung tritt am 1. Juli 1920 in Kraft. Danzig, den 24. Juni 1920. (1607)

Das Wirtschaftsamt für das Gebiet der künftigen Freien Stadt Danzig.

Betrifft Käseverkauf.

Bis auf weiteres darf in sämtlichen Geschäften der überwiesene Halbfettkäse zu 5,40 M für das Pfund markenfrei verkauft werden.

Die Geschäfte wollen sich wegen Bezugs schein sofort an die Molkereiabteilung Töpfergasse 33, I, wenden. (1604)

Danzig, den 24. Juni 1920.

Der Magistrat.

Abgabe von Lebensmitteln.

Am Freitag und Sonnabend dieser Woche und im Laufe der nächsten Woche kommen folgende Lebensmittel zur Ausgabe:

1) Von Freitag, den 25. Juni:

Auf die Speisefettkarte:

250 Gramm Margarine zum Preise von M 12,— für das Pfund auf die Marke 7.

2) Am Sonnabend, den 26. Juni:

Auf die Reichsfleischkarte:

Abschnitt C 200 Gramm erstklassiges dänisches Mastrindfleisch und Wurst (Kinderkarten die Hälfte).

Der Preis beträgt für:

Rindfleisch	11,— M das Pfund
Fleischwurst	8,— M das Pfund
Leberwurst	7,— M das Pfund
Blutwurst	5,— M das Pfund

3) Von Montag, den 28. Juni:

Auf die Speisefettkarte:

250 Gramm Butter zum Preise von M 10,— für das Pfund auf die Marke 8.

Die Butterhändler erhalten die Bezugsscheine für Butter am Sonnabend, den 26. Juni, in der Zeit von 8½ bis 12 ein halb Uhr in der Molkereiabteilung, Töpfergasse 33.

4) Von Dienstag, den 29. Juni:

Auf die Lebensmittelkarte:

a) 125 Gramm Graupen zum Preise von 71 Pf für das Pfund: Marke 25 der Danziger Lebensmittelkarte für Erwachsene, sowie Marke 1 der neuen Lebensmittelkarte für Erwachsene in den Nachbargemeinden.

b) 125 Gramm Nudeln zum Preise von 2,— M für das Pfund: Kinderkarte Marke M in Danzig, und Marke 1-K in den Nachbargemeinden.

c) 375 Gramm geschälte Erbsen zum Preise von M 2,40 für das Pfund, oder ungeschälte Erbsen zum Preise von M 2,60 für das Pfund, je nach Vorrat: Marken 26 und N der Danziger Lebensmittelkarte für Erwachsene und Kinder, sowie Marken 2 und 2-K der Lebensmittelkarte für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden.

d) 500 Gramm Marmelade zum Preise von M 2,— für das Pfund: Marken 27 und O der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder, sowie Marken 3 und 3-K der Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden. Die Marmelade ist in der üblichen Weise zu beziehen.

Die Einreichung der eingenommenen Marken erfolgt in der üblichen Weise.

Danzig, den 25. Juni 1920. (1606)

Der Magistrat.

BANK POMORSKI

Towarzystwo Akcyjne

W TORUNIU,

ODDZIAŁ W GDAŃSKU

przy ulicy SZEROKIEJ 25.

przy ulicy Heilige Geistgasse 139.

Podwyższa kapitał akcyjny o 10 000 000,— marek polskich w drodze emisji 10 000 sztuk nowych akcji po 1000,— marek polskich wartości nominalnej.

Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy z dnia 28 marca 1920 r. Bank Pomorski w Toruniu przystępuje do emisji 10 000 nowych akcji po 1000,— mk. polskich wartości nominalnej na ogólną sumę 10 000 000 mk. polskich, na warunkach następujących:

1. Akcje będą wydawane na okaziciela.
2. Cena emisyjna nowych akcji wynosi mk 1260,— za sztukę. Z kwoty tej przypada 1000,— marek na kapitał akcyjny, 50,— mk. na stempel, 10,— mk. na fundusz rezerwowi, reszta zaś po potrąceniu kosztów emisji, na rachunek specjalny rezerwowi.
3. Nowe akcje uczestniczyć będą w zyskach Banku od 1 kwietnia 1920 r. i od tej daty zrównane będą w prawach z akcjami poprzednimi.
4. Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa w nabywaniu nowych akcji do 15 lipca 1920 r.
5. Wpłaty na wymienioną emisję nowych akcji uwzględnione będą w porządku chronologicznym, przy czym Zarząd zastrzega sobie prawo nieuwzględnienia poszczególnych zgłoszeń.
6. Nowe akcje wydane będą akcjonariuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego po wygotowaniu, o czym powiadomiamy ogłoszeniem.

BANK POMORSKI w TORUNIU przeznacza 20% sumy nowych akcji, to jest

2 000 000 mk. polskich na POŻYCZKĘ ODRODZENIA POLSKI.

Subskrypcje i wpłaty na akcje Banku Pomorskiego przyjmują niżej podane banki wraz z ich oddziałami i agenturami:

BANK HANDLOWY w WARSZAWIE
BANK TOWARZYSTW WSPÓŁDZIELCZYCH w WARSZAWIE.
BANK WSCHODNI Sp. Akc. w WARSZAWIE
WARSZAWSKI BANK STOLECZNY w WARSZAWIE.
AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY w LWOWIE
GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY w LWOWIE.
ZIEMSKI BANK KREDYTOWY w LWOWIE.
BANK KRAJOWY w LWOWIE.
BANK ZALICZKOWY w LWOWIE.
AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY w KRAKOWIE.
BANK KRAJOWY w KRAKOWIE.
BANK MAŁOPOLSKI Sp. Akc. w KRAKOWIE.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY w KRAKOWIE 1484
ZIEMSKI BANK KREDYTOWY w KRAKOWIE.
BANK KUPIECTWA POLSKIEGO w POZNANIU.
BANK WIELKOPOLSKI w POZNANIU.
BANK CENTRALNY w POZNANIU
BANK BYDGOSKI w BYDGOSZCZY.
BANK LUDOWY w BYDGOSZCZY.
AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY w ZAKOPANEM.
BANK ROLNICZY w CIESZYNIE.
TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK w CIESZYNIE.
KASA ZALICZKOWA w NOWYM SĄCZU.
BANK LUDOWY w INOWROCŁAWIU.
BANK POMORSKI w TORUNIU — BANK POMORSKI w GDAŃSKU.

Oprócz tego przyjmują wpłaty na rachunek Banku Pomorskiego w Toruniu i w całej Polsce oddziały POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ i przekazują takowe do Torunia.



Polskie płyty
nowe zdjęcia

w wielkim wyborze do nabycia
w specjalnym domu dla towa-
rów muzycznych (1594)

Jul. Boguscha

G. m. b. H.
GDAŃSK, Hundegasse 37, narożnik Melzergasse 1.

Najlepsza sposobność ulokowania kapitału w W. M. Gdańsku!

TERENA pod budowlę w Sopoćcie-Steinfleiss, Oliwie i Zaspie, nadające się szczególnie do budowy skromnych, wytwornych domów dla pojedynczych rodzin, poleca w dowolnej wielkości „Allgemeine Bodengesellschaft m. b. H. Gdańsk-Berlin. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u

adwokata Fürstenberga
w GDAŃSKU, przy Długim Rynku
(Langermarkt) nr. 19.

Bardzo dobra posiadłość wiejska

na Pomierzu, obszaru 55 mórg, położona przy kolei i szosie z powodu wyprowadzki natychmiast do sprzedania. Do posiadłości należą 5 mórg łąk, 2 morgi torfu, 3/4 morgi ogrodu owocowego, wiele inwentarzu żywego i martwego, dobre maszynowe budynki. Bliższych informacji udzieli FRANCISZEK SIBOROWSKI, GDAŃSK, Poggenpfehl nr. 71-72 I p. 1599

Każdy - znawca

pali

„Legionkę“

tabakę, z zagranicznego tytoniu w paczkach po mk. 5,— detaliczna sprzedaż wszędzie do nabycia pp. kupców proszę łączyć wprost ofertę. 1089

Julian Król,

fabryka tabaki, hurtownia tytoni
Gdańsk — Wrzeszcz, Taubenweg 4.

Zjednoczenie polskich Kupców i przemysłowców w Gdańsku

zawiadamia, że

WALNE Nadzwyczajne zebranie

naszego Zjednoczenia

odbędzie się w **poniedziałek**, dnia 28 czerwca rb. o godz. 4 tej po południu, u LINDERA pokój nr. 3

Porządek obrad:

- 1) założenie nowego towarzystwa Polskich Kupców i Przemysłowców.
- 2) Przyjęcie członków.
- 3) Wybór zarządu. 1603
- 4) Zarejestrowanie towarzystwa.
- 5) Rozwiązanie starego towarzystwa.

Wszystkich członków dotychczasowego Związku jako też samodzielnym Kupców i przemysłowców chętnych do przystąpienia do nowej organizacji upraszamy o LICZNE przybycie.

ZARZĄD

Jan Kwiatkowski.

Bergschlösschen

w niedzielę,

wieczorek taneczny.

Polecam zarazem moje sale dla Towarzystw.
— — Ceny umiarkowane. — — 1600

N. Kalinowski i Sp.

Przedsiębiorstwo budowlane

GDAŃSK, Poggenpfehl nr. 36.

Polecam się do wszelkich nowych robót, jako też przebudowania, reparaacji, prac betonowych, żelbetonowych i ziemnych. 1500

Kosztorysy bezpłatnie.

Das Wohlfahrtsamt (Armenamt, amtliche Fürsorgestelle für Hinterbliebene, Kriegsfürsorgeamt und Geschäftsstelle für Erwerbslosenfürsorge) bleibt während des Umzuges von Stadtgraben Nr. 6 nach der Wiebenkaserne am 26., 28., 29. und 30. Juni geschlossen. Es befindet sich vom 1. Juli d. Js. ab in der Wiebenkaserne, Flügel a, Eingang Fleischergasse. (1605)
Der Magistrat.

Najlepsze gatunki po przystępnych cenach

Monachijskie ubrania z grubego sukna (Lod

Plaszoce do podróży, ubrania sportowe, po korzystnych cenach.

Lekkie ubrania dla mężczyzn i chłopców.

Białe spodnie, kurtki do blusa, ubrania do prania

Lekkie trykoty męskie

Kaftany słatkową robotą, spodnie macoo, skarpetki

przystępnej cenie

Bielizna, krawaty, kapelusze słomkowe

Tennis, krokiet, przyrządy do gimnastyki.

Ubrania męskie na miarę.

1572
Carl Rabe

ulica Długa 52 — Sopot, blisko Morska 48.

Poszukujemy od zaraz młodego i inteligentnego

WOŹNEGO

oraz

chłopców do posyłek.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH
Oddział Gdański, Holzmarkt 18. 1609

Poszukuję 1592

robotników

do Francji do pracy
dobra zapłata i wolny prze-
jazd. Zgłoszenia w czwartek
i piątek od 11 — 2. Gdańsk
Jopengasse 5 II, Kołowski
1601

Poszukuje się kupca
APTEKI

przy wpłacie do 100 000 mk.
w mniejszym mieście Woje-
wództwa Pomorskiego lub w
Poznańskim. Łask. zgło-
szenia uprasza się pod B. P.
7824 do Tow. Akc. REKLAMA
POLSKA, Poznań, Aleja
Marcinkowsk. 6. 1601